

Antoni Rajkiewicz

Kadry z wyższym wykształceniem

I. Społeczne aspekty rozwoju szkolnictwa wyższego

W roku bieżącym wręczony zostanie półmilionowy dyplom ukończenia studiów wyższych w Polsce Ludowej. W tej liczbie znajdzie się ponad sto tysięcy dyplomów uzyskanych w ramach studiów dla pracujących. W 1969 r. ogólna liczba studentów przekroczy 330 tys.; jedną trzecią wśród nich stanowią będą słuchacze studiów zaocznych i wieczorowych.

Powyższe dane należą do szczególnie istotnych pozycji bilansu osiągnięć naszego kraju. Nie należy ich przy tym oceniać jedynie w kategoriach ilościowych. Rozwój szkolnictwa wyższego, polityka rekrutacji kandydatów, system pomocy materialnej — wszystko to stworzyło warunki masowego podejmowania studiów przez młodzież wywodzącą się ze środowisk robotniczych i chłopskich. W konsekwencji zmienił się radykalnie skład społeczny studiującej młodzieży (tablica 1).

Tablica 1

Studenci według pochodzenia społecznego /w procentach/

Pochodzenie społeczne	L a t a			W tym: studia		
	1935/36	1947/48	1968/69 ^x	dzien- ne	wieczo- rowe	zaocz- ne
robotnicze	10	22	36	28	57	47
chłopskie	12	20	20	16	19	31
pracownicy umysłowi	38	45	40	51	23	20
inni	40	13	4	5	1	2
Ogółem	100	100	100	100	100	100

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

x/ Obliczenie dotyczy 305 tys. słuchaczy szkół wyższych; w tym: 191 tys. studentów studiów dziennych, 33 tys. wieczorowych; 72 tys. - zaocznych i 9 tys. - eksternistycznych; dla eksternistów przyjęto strukturę pochodzenia społecznego, taką jak dla studiujących zaocznie.

Co prawda nie odpowiada on dokładnie współczesnej strukturze całego naszego społeczeństwa, ale świadczy o wyraźnym preferowaniu młodzieży pochodzącej z rodzin robotniczych i chłopskich*), która uczy się w szkołach średnich i posiada aspirację, uzdolnienia oraz uprawnienia (matura) do podjęcia studiów wyższych (tablica 2).

Tablica 2

Struktura społeczeństwa i młodzieży uczącej się
w szkołach ponadpodstawowych /w procentach/

Wyszczególnienie	Środowisko społeczne			
	ogółem	robotnicze	chłopskie	pozostałe
Struktura całego społeczeństwa	100	42	30	28
Młodzieży uczącej się w szkołach ponadpodstawowych	100	41	25	34
w tym:				
w zasadniczych szkołach podstawowych	100	49	29	22
w średnich szkołach zawodowych	100	37	24	39
w liceach ogólnokształcących	100	28	18	54

Źródło: Z. Wróblewski: Jaka jest aktualna struktura społeczna słuchaczy wyższych uczelni? - w zbiorze: "Pytania i odpowiedzi", KiW 1969, str 161.

O tym, jak doniosłą funkcję społeczną odgrywa u nas szkolnictwo wyższe w kształtowaniu się nowej inteligencji i w awansie międzypokoleniowym, świadczą dane (zebrane po raz pierwszy w 1968 r. przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego) o poziomie wykształcenia rodziców (opiekunów) kandydatów przystępujących do egzaminu wstępnego na studia dzienne (tablica 3). Wynika z nich, że aż 42,2 proc. ojców i 55,3 proc. matek kandydatów legitymuje się tylko pełnym lub niepełnym wykształceniem podstawowym. Interesująco układają się przy tym kierunki studiów wybierane przez kandydatów wywodzących się ze wspomnianych środowisk (tzn. tych, gdzie rodzice posiadają najniższy poziom wykształcenia). Tak np. było ich wśród ubiegających się o przyjęcie:

*) W 1968 r. kandydaci pochodzenia robotniczego stanowili 37% przystępujących do egzaminów wstępnych, a wśród przyjętych na studia 40,7%; dla kandydatów pochodzenia chłopskiego liczby te wynosiły: 18,1% i 20,5%.

do wyższych szkół pedagogicznych	52,4 ⁰ / ₀	i	66,0 ⁰ / ₀
do wyższych szkół rolniczych	51,3 ⁰ / ₀	i	62,9 ⁰ / ₀
do wyższych szkół inżynierskich	49,0 ⁰ / ₀	i	63,1 ⁰ / ₀
do wyższych szkół ekonomicznych	45,7 ⁰ / ₀	i	61,9 ⁰ / ₀
do wyższych szkół wych. fizycznego	43,8 ⁰ / ₀	i	57,1 ⁰ / ₀
do politechnik	40,2 ⁰ / ₀	i	54,1 ⁰ / ₀
na uniwersytety	39,8 ⁰ / ₀	i	52,1 ⁰ / ₀
do akademii medycznych	37,8 ⁰ / ₀	i	50,3 ⁰ / ₀
do wyższych szkół artystycznych	28,3 ⁰ / ₀	i	38,2 ⁰ / ₀

(pierwsza liczba oznacza odsetek kandydatów, u których ojciec miał najwyżej ukończoną szkołę podstawową, druga liczba dotyczy matki).

Tablica 3

Wykształcenie rodziców /opiekunów/ kandydatów
przystępujących do egzaminu wstępnego na studia
dziienne w 1968 r. / w procentach/^{2/}

Poziom wykształcenia	Ojciec	Matka
podstawowe	42,2	55,3
niepełne średnie	14,1	14,9
średnie	20,9	19,9
niepełne wyższe	4,9	3,5
wyższe	15,2	3,9
brak danych	2,7	2,5
Razem	100,0	100,0

Źródło: Dane Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego

x/ Bez kandydatów ubiegających się o przyjęcie do wyższych szkół nauczycielskich

Powyższe liczby ukazują różne drogi ubiegania się o miejsce wśród inteligencji z wyższym wykształceniem. Potwierdza to również rzut oka na tablicę osób przyjętych na I rok studiów dziennych i dla pracujących, uwzględniająca ich pochodzenie społeczne. Informuje ona, że młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego stanowi znacznie większy odsetek na studiach dla pracujących (78%) niż na studiach dziennych (51%). Różnie układają się proporcje składu społecznego w poszczególnych grupach szkół wyższych. Największy odsetek młodzieży robotniczej

i chłopskiej przyjętej na studia dzienne i zaoczne mają wyższe szkoły rolnicze, najmniejszy zaś — szkoły artystyczne. Z kolei okazuje się (druga część tablicy 4), że najwięcej dzieci z rodzin robotniczych rozpoczyna studia na politechnikach (30 na 100 na studiach dziennych i 37 na 100 na studiach dla pracujących); dzieci chłopskie preferują na studiach dziennych wyższe szkoły rolnicze (25 na 100), na studiach zaocznych zaś uniwersytety (26 na 100); z pozostałych środowisk wyróżniają również politechniki na studiach dziennych (35 na 100) oraz uniwersytety na studiach dla pracujących (również 35 na 100).

Tablica 4

Skład społeczny kandydatów przyjętych
na I rok studiów wyższych w 1968 r./w procentach/

Grupa szkół wyższych	Struktura pochodzenia społecznego przyjętych do danej grupy szkół						Odsetek przyjętych do danej grupy szkół wg pochodzenia społecznego					
	robotnicze		chłopskie		pozostałe		robotnicze		chłopskie		pozostałe	
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
Ogółem	34	52	17	26	49	22	100	100	100	100	100	100
Uniwersytety	35	49	14	24	51	27	27	26	21	26	26	35
WSP	37	41	24	37	39	22	4	5	5	8	3	6
WSE	44	59	16	19	40	22	10	14	8	9	6	13
Politechniki	33	63	11	17	56	20	30	37	21	20	35	28
WSI	28	54	21	31	51	15	5	10	7	12	6	7
WSR	26	28	36	33	38	17	9	6	25	24	9	9
Akademia medyczne	35	-	15	-	49	-	9	-	8	-	9	-
Szkoły artystyczne	34	35	10	15	56	49	2		1		2	
Szkoły wychowania fizycznego	49	55	9	20	42	24	2		1		1	
WbN	28	-	22	-	50	-	2	-	3	-	2	-

Źródło: Dane Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

a/ studia dzienne; b-studia dla pracujących.

x/ szkoły artystyczne łącznie ze szkołami wychowania fizycznego (robotnicze 0,2 i 1,6; chłopskie 0,2 i 1,2; pozostałe 0,8 i 1,6).

Przytoczone liczby stanowią interesujący materiał do pogłębionej analizy socjologicznej czynników kształtujących wybór uczelni przez kan-

dydatów należących do różnych środowisk społecznych. Tutaj traktujemy je jako ilustrację do określenia roli szkolnictwa wyższego w przeobrażeniach społecznych w naszym kraju. Zagadnienie wykształcenia wyższego co najmniej ćwierćmilionowej armii ludzi wywodzących się ze środowisk robotniczego i chłopskiego i dalsze utrzymywanie preferencji dla tych grup ludności zaliczyć bowiem należy do szczególnie widocznych i docenianych osiągnięć ustrojowych. Dodać przy tym należy, że dość powszechne staje się też zjawisko swoistej rodzinnej reprodukcji uzyskanego poziomu wykształcenia. Polega ono na tym, że rodzice, którzy zdobyli dyplom ukończenia szkoły wyższej, chcą, by ich dzieci osiągnęły to samo. U bram szkół wyższych spotykają się więc dwa procesy. Pierwszy — to dążenie do uzyskania awansu edukacyjnego przez ludzi związanych z liczną klasą robotniczą i warstwą chłopską, i drugi — to starania rodziców o umożliwienie dzieciom otrzymania poziomu wykształcenia posiadanego przez nich samych. Oba nurty są mocne, lecz szanse musi wyrównywać system punktów preferencyjnych dla pierwszego. W tym nader cennym współzawodnictwie o posiadanie wiedzy ostatnio zarysowała się nowa trudność. Chodzi o właściwe proporcje dopływu mężczyzn i kobiet do niektórych zawodów. Nadmierna feminizacja jednych kierunków studiów (np. pedagogicznych i medycznych) czy maskulinizacja drugih (np. technicznych) powoduje później trudności w rozmieszczeniu kadr oraz ich zatrudnieniu zgodnie z potrzebami gospodarki i kultury.

Władze oświatowe starają się łagodzić trudności strukturalne między innymi przez tworzenie nowych uczelni na terenach odczuwających niedobór kadr wykwalifikowanych. W decyzjach tych widzieć należy również ważny instrument niwelowania przestrzennych dysproporcji kulturalnych i społecznych. Szkoła wyższa, zlokalizowana w mniejszym mieście wojewódzkim lub w większym ośrodku przemysłowym, jest bowiem czymś więcej niż placówką kształcącą kadrę na potrzeby własnego terenu. W obecnej fazie rozwoju Polski i przy jej współczesnej strukturze gospodarczo-społecznej odgrywa ona rolę bodźca przyspieszającego rozwój gospodarczy i kulturalny regionu, zapobiega jednostronnym jego aspiracjom, rozbudza zainteresowania badawcze itp. Już badania nad forpocztami nauki w postaci filii i punktów konsultacyjnych (a jest ich obecnie około 150) wykazały ponad wszelką wątpliwość wielostronne walory przestrzennej rozbudowy sieci placówek szkolnictwa wyższego.

I wreszcie odnotować trzeba rozwój jeszcze jednej ważnej formy kształcenia, a mianowicie studiów podyplomowych. Rzecz jasna, że na plan pierwszy wysuwa się ich rola w dziedzinie postępu technicznego, ekonomicznego czy pedagogicznego. Ma ona jednak ogromne znaczenie w kształtowaniu społecznych więzi między ludźmi odczuwającymi potrzebę doskonalenia swej wiedzy i wymiany doświadczeń zawodowych oraz w utrzymywaniu bliskich kontaktów praktyków z pracownikami nauki. Pod względem dynamiki rozwoju studia podyplomowe wysuwają się dziś na czoło wszystkich form kształcenia i doskonalenia kadr czynnych zawodowo.

Z powyższego przeglądu liczb i faktów wynika, że szkolnictwo wyż-

sze w Polsce spełnia nader ważne funkcje w procesie przeobrażeń społecznych i w związku z tym podporządkowane jest ogólnym prawom rozwoju naszego ustroju i kraju.

II. Dynamika rozwoju szkolnictwa wyższego

Tablica 5 podaje najistotniejsze wskaźniki charakteryzujące ilościowy rozwój szkolnictwa wyższego. Możemy tu dodać, że w roku 1968/69 funkcjonowało już 80 wyższych uczelni, a ich sieć objęła wszystkie miasta wojewódzkie. 305 tys. studentów kształciło się w 18 uczelniach technicznych, w 16 szkołach artystycznych, w 10 akademiach medycznych, w 9 uniwersytetach, w 7 wyższych szkołach rolniczych, w 7 wyższych szkołach ekonomicznych, w 7 wyższych szkołach pedagogicznych i nauczycielskich i w 2 akademiach teologicznych.

Tablica 5

Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce

Wyszczególnienia	L a t a			
	1937/38	1947/48	1957/58	1967/68
Liczba szkół	32	56	76	76
wydziałów	118	162	331	392
katedr itp.	782	1348	2360	3000
pracowników nauki w tys.	3,0	7,3	15,8	21,0
studentów na 1 pracownika nauki ^x	15,6	12,4	6,8	7,5
adiunktów i asystentów na 1 profesora lub docenta	2,3	2,6	4,4	4,1
studentów /tys./	49,5	94,8	162,7	288,8
w tym:				
kobiety	14,1	34,0	56,1	114,0
Liczba studentów na 10 tys. ludności	14	40	57	90
Liczba absolwentów ^{xx} w tys. na 10 tys. ludności	6,1	4,1	19,4	31,9
	1,8	1	6,8	10,0

x/Tylko studia dzienne.

xx/Liczba wydanych dyplomów w latach 1937, 1947, 1957 i 1967.

Rozwojowi szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej towarzyszyły zmiany organizacyjne i strukturalne. Można tu wyróżnić kilka okresów.

Pierwszy, obejmujący lata odbudowy powojennej, można nazwać okresem adaptacyjnym do nowych warunków ustrojowych. W tym czasie stopniowo upaństwowiano szkoły, które pozostawały w gestii zespołów lub towarzystw społecznych (poza KUL), rozbudowano system pomocy dla studentów, powołano do życia kursy przygotowawcze i lata wstępne dla kandydatów, którym wojna i warunki życia uniemożliwiały normalny tok nauki, a których większość pochodziła z rodzin robotniczych i chłopskich. W tym okresie nie obowiązywał jeszcze powszechny system egzaminów wstępnych, a sprawa pracy zawodowej po ukończeniu studiów pozostawiona była samym studentom. Szereg instytucji i przedsiębiorstw starało się jednak przyciągać ich przez fundowanie stypendiów, zatrudnianie w niepełnym wymiarze godzin itp. Warto dodać, że choć nie funkcjonował wówczas odrębny tok studiów dla pracujących, co najmniej połowa studiujących łączyła naukę z zajęciami zarobkowymi. Odbijało się to, rzecz jasna, niekorzystnie na sprawności nauczania. Dość powiedzieć, że na 56 tys. zarejestrowanych studentów w 1945 r. i 86 tys. w 1946 r. ukończyło studia do końca 1949 r. — 21 tys.

Podstawowy akt prawny z omawianego okresu, dekret z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, utrzymywał podział na szkoły akademickie i zawodowe, ale dopuszczał tworzenie w szkołach akademickich studiów nieakademickich (nie kończących się uzyskaniem tytułu magistra).

Zasadnicze zmiany w szkolnictwie wyższym dokonały się w latach 1949—1951. Działalność szkół wyższych objęta została narodowym planem gospodarczym, powołano do życia odrębny resort, wprowadzono powszechny system egzaminów wstępnych oraz nakazów pracy dla absolwentów, utworzono aspiranturę jako formę przygotowania kadr naukowych. Gruntownej przebudowie ulegały plany i programy nauczania. Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki zniósła podział szkół wyższych na akademickie i zawodowe, a usankejonowała podział na studia pierwszego i drugiego stopnia. Studia pierwszego stopnia trwały przeważnie 3 lata; obejmowały one większość studiujących. Równocześnie zaczęły się rozwijać studia dla pracujących w formie zaocznej, wieczorowej i eksternistycznej (pierwsze dyplomy wydano w 1952 r.).

Strukturę kształcenia według kierunków studiów wyraźnie podporządkowano potrzebom przemysłu i budownictwa, co znalazło wyraz we wzroście odsetka studentów na studiach technicznych z 22,3% w 1945 r. do 40,1% w 1955 r. Na 100 dyplomów wydanych w 1956 r. ok. 49 przypadło absolwentom politechnik i szkół inżynierskich (tablica 6).

W latach 1951—1955 wydano rekordową liczbę dyplomów (132 tys.). Znaczna część absolwentów uzyskujących dyplomy pierwszego stopnia podjęła później studia magisterskie, przeważnie w trybie eksternistycznym. Stąd też nie można utożsamiać liczby wydanych dyplomów z liczbą absolwentów. Część z nich (około 35 tys.) uzyskała dyplomy dwukrotnie (raz pierwszego stopnia i drugi raz magisterskie). Ponadto ok. 5 tys. absolwentów posiada dwa dyplomy (a w niektórych, rzadkich

wypadkach, nawet trzy) ukończenia różnych kierunków studiów (np. technicznych i ekonomicznych).

Tabela 6

Wydane dyplomy według grup kierunków studiów,
/w procentach/

Rok	Ogo- łem	Grupy kierunków studiów							
		tech- nicz- na	rol- nicza	eko- nomicz- na	praw- nicza	huma- nis- tycz- na	mate- matycz- no- przy- rodni- cza	medycz- na /wraz z wy- chowa- niem fizycz- nym/	arty- sty- czna
1946	100,0	23,5	6,7	32,1		10,2	4,9	21,3	1,3
1951	100,0	21,9	10,2	25,3	7,5	10,9	5,9	17,2	1,1
1956	100,0	48,7	11,3	8,5	3,0	7,7	7,4	10,6	2,8
1961	100,0	34,4	11,6	12,8	4,9	9,0	8,0	16,8	2,5
1966	100,0	26,7	10,7	15,6	5,7	14,4	10,3	13,4	2,7
1967	100,0	30,3	11,0	15,9	5,1	13,6	9,8	12,0	2,3

Źródło: Rocznik statystyczny szkolnictwa 1967/68, str. 359.

Z tablicy 7 wynika, że w latach 1956—1960 liczba absolwentów spadła (zwłaszcza na studiach dziennych). Był to okres, w którym zwrócono większą uwagę na jakość kształcenia i przygotowanie kadry naukowej. Towarzyszył temu żywy rozwój prac badawczych. Liczba samodzielnych pracowników nauki wzrosła w tym czasie z 2.337 do 3.049, a adiunktów z 2.711 do 4.067. Równocześnie nastąpiło obniżenie wskaźnika studentów na 1 pracownika nauki.

Ustawa z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym wprowadziła szereg istotnych zmian w strukturze organizacyjnej szkolnictwa i w usytuowaniu pracowników naukowo-dydaktycznych. Znowelizowano ją w marcu 1965 r., a ostatnio w grudniu 1968 r. O kierunkach tych zmian pisała obszernie prasa. Tutaj warto przypomnieć, że za podstawową zasadę w pracy szkoły wyższej przyjęto jedność nauki, dydaktyki i wychowania. W tej chwili całe szkolnictwo wyższe znajduje się in statu nascendi form organizacyjnych i metod działania odpowiadających wspomnianej zasadzie. Szczególny nacisk kładzie się też na szybszy rozwój kadry naukowej.

Jeśli chodzi o absolwentów szkół wyższych, to po 7-letnim okresie (1957—1964) różnych doświadczeń i prób wprowadzono ponownie planowy system ich zatrudniania (ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych). Został on znacznie zmodyfikowany w stosunku do systemu przyjętego w ustawie z dnia 7 marca

Wydane dyplomy ukończenia studiów wyższych
w okresach pięcioletnich

Tablica 7

Okres	I l c z b y					W s k a ż n i k i			
	ogółem	studia dzienne	studia dla pracujących ogółem	w tym studia eksternistyczne	ogółem 1946-1950 = 100	szereg roz-dzielny w %	udział studiów dla pracujących w %	w tym studia eksternistyczne w %	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	
Razem 1945-1968	475 539	375 530	100 009	17 857	x	100,0	21,0	3,7	
1945	1 864	1 864	-	-	-	0,4	-	-	
1946-1950	34 069	34 069	-	-	100	7,2	-	-	
1951-1955	132 411	123 445	8 966	675	388	27,8	6,8	0,5	
1956-1960	96 232	76 352	19 880	5 023	282	20,2	20,6	5,2	
1961-1965	114 896	81 376	33 520	7 990	337	24,2	29,1	6,9	
1965-1968	96 067	58 424	37 643	4 169	471	20,2	39,3	4,4	

Źródło: Obliczenia A. Buttlera w Międzyuczelnianym Zakładzie Badań nad Szkolnictwem Wyższym.
x/ wskaźnik dla 3 lat $\frac{5}{3}$.

1950 r. o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych. Student ma dzisiaj możliwość wyboru jednej z trzech form podjęcia pracy: stypendium fundowane, umowę przedwstępną lub skierowanie do pracy. Około $\frac{1}{4}$ studentów w ogóle nie podlega przepisom ustawy.

Głównym celem ustawy z 1964 r. jest zapewnienie dopływu absolwentów do tych zakładów pracy i na te tereny, które odczuwają największe potrzeby. Do systemu zatrudniania absolwentów szkół wyższych należy też zaliczyć wprowadzony w 1958 r. wstępny staż pracy. Nowym, bardzo ważnym instrumentem wychowawczym stają się praktyki robotnicze dla studentów. W bieżącym roku obejmą one wszystkich przyjeżdżających na studia oraz kilkanaście tysięcy studiujących na wyższych latach.

Z powyższego widać, że dynamicznemu rozwojowi szkolnictwa wyższego towarzyszyły zmiany mające na celu doskonalenie jego funkcji i podnoszenie sprawności. Ostatecznym kryterium oceny tych przedsięwzięć są wyniki pracy zawodowej absolwentów. Szczegółowych badań w tym zakresie jest niewiele. Z tych, które prowadzono, wynika nader zróżnicowana sytuacja. Dwa czynniki zdają się tu odgrywać rolę zasadniczą: postawa wychowanków uczelni wyższych, która z reguły jest odbiciem postawy i poziomu naukowego kadry dydaktycznej, oraz środowisko pracy, zwłaszcza w pierwszym trudnym okresie adaptacyjnym po ukończeniu studiów.

Tak więc przy analizowaniu niżej podanych liczb charakteryzujących dynamikę i strukturę zatrudniania kadr z wyższym wykształceniem pamiętać należy, że reprezentują one niejednakową wartość i przydatność zawodową absolwentów *).

III. Struktura zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem

Jeśli wziąć pod uwagę, że w okresie międzywojennym szkoły wyższe w Polsce wydały zaledwie ok. 83 tys. dyplomów, że rozpoczynaliśmy okres odbudowy powojennej z ok. 50—60 tys. kadrą z wyższym wykształceniem (w 1958 r. było w gospodarce społecznej ok. 49 tys. osób z wykształceniem wyższym, uzyskanym przed 1939 r., oraz 2,5 tys. osób, które ukończyły studia wyższe w czasie wojny w kraju i za granicą), oraz że

*) Warto też przestrzec przed posługiwaniem się zawyżonymi szacunkami, opierającymi się na wynikach spisu powszechnego z 1960 r. (m. in. szacunek mówiący o 569 tys. osób z wyższym wykształceniem w połowie 1968 r. ukazał się w Małym roczniku statystycznym 1969, str. 26; również Rocznik statystyczny szkolnictwa 1967/68 na str. 2 podał zawyżoną liczbę dotyczącą roku 1967 — 533 tys.). Te zawyżone dane biorą się stąd, że w trakcie spisu powszechnego przy zbieraniu informacji na temat poziomu wykształcenia pewna część respondentów niezgodnie ze stanem faktycznym podaje, że posiada ukończone studia wyższe. W Międzyuczelnianym Zakładzie Badań nad Szkolnictwem Wyższym podjęto próby przedstawienia tych rozbieżności na podstawie dodatkowych danych pochodzących ze statystyki szkolnictwa wyższego oraz tzw. spisów kadrowych w zakładach pracy gospodarki społecznej.

w latach 1945—1960 wystawiono 265 tys. dyplomów (łącznie z tzw. dyplomami inżynierskimi NOT było ich 280 tys.) — szacować można, że w czasie spisu powszechnego w 1960 r. około 50—60 tys. osób bezpodstawnie zaliczyło siebie do grupy posiadającej ukończone wykształcenie wyższe.

Obecnie nie rozporządzamy danymi statystycznymi pozwalającymi na dokładniejszy szacunek liczby obywateli posiadających dyplom ukończenia studiów wyższych. Po uwzględnieniu pracujących w organizacjach społecznych, w wojsku (tych dwóch kategorii nie ujmują spisy kadrowe), w gospodarce nie uspołecznionej oraz biernych zawodowo — dochodzimy do pół miliona osób z wykształceniem wyższym (z tego ponad 450 tys. osób otrzymało dyplomy w Polsce Ludowej).

Tablica 8

Dynamika przyrostu kadr z wyższym wykształceniem
oraz dynamika przyrostu dochodu narodowego w Polsce
w latach 1950 - 1968

Lata	Dynamika przyrostu dochodu narodowego wytworzonego /wg cen z 1961 r./	Dynamika przyrostu kadr z wyższym wykształceniem	Zatrudnieni z ukończonymi studiami wyższymi w gospodarce uspołecznionej /szacunek w tysiącach/
1950	100	100	78
1951	108	126	98
1952	114	169	132
1953	126	196	153
1954	139	222	173
1955	151	250	195
1956	162	273	213
1957	179	291	227
1958	189	308	240
1959	199	321	250
1960	208	340	265
1961	224	360	281
1962	229	377	294
1963	245	397	310
1964	262	426	332
1965	280	455	355
1966	300	487	380
1967	317	519	405
1968	342	557	435

Źródło: Mały rocznik statystyczny 1969, str. 51.

O tym, jak rozmieszczone są kadry z wyższym wykształceniem w gospodarce społecznej, jaka jest ich struktura i sytuacja zawodowa, mówią dane tzw. spisów kadrowych.

Na ich podstawie podjęto w tablicy 8 próbę korelacji tempa przyrostu dochodu narodowego ze wzrostem zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że stanowi ona uproszczenie zagadnienia związków między wzrostem gospodarczym a przyrostem potencjału kwalifikacyjnego. Wydaje się jednak, że przy obliczeniach proporcji makroekonomicznych warto uwzględnić i ten układ, zwłaszcza że wykazuje on dość wyraźnie wyprzedzenie tempa przyrostu zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem w stosunku do przyrostu dochodu narodowego. Można też odwrócić proporcje i powiedzieć, że na 1,5% przyrostu wspomnianych kadr przypada 1% przyrostu dochodu narodowego. Wpływ kwalifikacji na wzrost gospodarczy oczywiście nie jest bezpośredni. Działa tutaj złożony mechanizm tworzenia postępu technicznego, jego upowszechniania i wdrażania. Składa się nań z jednej strony praca wynalazców, konstruktorów, rzeczoznawców, personelu technicznego i kierowniczego, mistrzów itp., z drugiej zaś — nauczycieli i pracowników upowszechniających wiedzę, lekarzy dbających o zdrowie twórców i wykonawców itp. Mamy tu przed sobą obraz owego łącznego robotnika, w którego kwalifikacjach Marks widział źródło podniesienia społecznej wydajności pracy i z kolei przyrostu dochodu narodowego.

Tablica 9

Zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem według grup zawodów

Grupa zawodów	W tysiącach			W procentach		
	l a t a					
	1958	1964	1968	1958	1964	1968
Ogółem	239,9	310,4	405,4	100	100	100
Techniczna	79,7	104,3	137,7	33	33	34
Rolna	20,0	25,8	35,1	8	8	9
Ekonomiczna	30,4	35,8	46,7	13	12	12
Prawnicza	19,4	20,7	29,4	8	7	7
Humanistyczna	26,7	31,8	41,5	11	10	10
Nauki ścisłe	19,1	27,1	35,2	8	9	9
Służba zdrowia	34,6	52,1	62,7	14	17	16
Pozostałe	10,0	12,8	17,1	4	4	3

Źródło: Obliczenie własne oparte na danych Głównego Urzędu Statystycznego

Nie ulega wątpliwości, że nie tylko dynamika, ale i struktura zawodowa zatrudnionej kadry wpływają na przyspieszanie wzrostu gospodarczego. Z tablicy 9 wynika, że w ostatnich latach preferowaliśmy zatrudnianie (a jeszcze wcześniej kształcenie) kadr inżynierskich, rolnych i posiadających wykształcenie w zakresie nauk ścisłych. Przy ogólnym wzroście zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem od 1958 r. do 1968 r. o 69%, pierwsza grupa wzrosła o 73%, druga o 75% i trzecia o 84%. Wspomniane grupy stanowią dzisiaj większość (52%) wśród ogółu zatrudnionych z dyplomami uczelni wyższych.

Pracę kadry inżynierskiej ułatwia dzisiaj wzmożone szkolenie kadr z wykształceniem zawodowym: średnim i zasadniczym. Liczba pierwszych wzrosła od 1958 r. do 1968 r. z 439 tys. do 965 tys., czyli o 120%, drugich zaś z 522 tys. do 1.306 tys., czyli o 150%. W konsekwencji na 10 zatrudnionych z wyższym wykształceniem przypadają w całej gospodarce uspołecznionej 24 osoby ze średnim wykształceniem (w 1958 r. — 18, w 1964 r. — 19) i 32 — z zasadniczym wykształceniem zawodowym (w 1958 r. — 22, w 1964 — 26). Widać więc wyraźną poprawę proporcji, ale do stanu optymalnego jeszcze dość daleko. Wśród ogółu zatrudnionych mamy bowiem aż 60,4% pracowników (tj. 5,1 mln) tylko z wykształceniem podstawowym pełnym (3,7 mln) i niepełnym (1,4 mln).

Wśród ogółu pracowników gospodarki uspołecznionej przypada dziś na jednego absolwenta szkoły wyższej 21 zatrudnionych; w 1964 r. było ich 23, a w 1958 r. 26. Różnie wyglądają jednak te proporcje w poszczególnych działach gospodarki narodowej.

Tablica 10 wykazuje, że najwięcej kadr z wykształceniem wyższym skupia oświata, nauka i kultura (łącznie w 1968 r. 29,5% przy tendencji spadkowej); dopiero na drugim miejscu mamy przemysł (21,3%). Za szczególnie pozytywne zjawisko uznać należy znaczny wzrost odsetka kadr z wyższym wykształceniem w rolnictwie. Jeszcze wyraźniej ukazuje je tablica 11, która zawiera wskaźniki osób z wyższym wykształceniem na 1.000 ogółem zatrudnionych i na 1.000 pracowników umysłowych. Są w niej jednak i niepokojące dane. Do nich zaliczyć należy zwolnienie tempa przyrostu absolwentów szkół wyższych w dziale oświaty, nauki i kultury (od 1964 do 1968 r. tylko o 2 na 1.000 zatrudnionych). Dokładniejsza analiza wykazuje nawet, że wśród pracowników umysłowych — kadr z wyższym wykształceniem zatrudnionych w PAN i instytutach badawczych (466 na 1.000) jest proporcjonalnie mniej niż w pracowniach i zespołach urbanistycznych (584 na 1.000) oraz nieco mniej niż w wymiarze sprawiedliwości (467 na 1.000). W szkolnictwie wszystkich typów (220 na 1.000) jest mniej niż w biurach projektowych (380), zjednoczeniach (314), w handlu zagranicznym (235), placówkach kulturalnych (231) czy ochronie zdrowia (224). Z powyższego widać, że proces przygotowania i przyciągania kadr z wyższym wykształceniem do naszych szkół był zbyt wolny. Niewątpliwie przekształcanie studiów nauczycielskich w wyższe szkoły nauczycielskie proces ten przyspieszy.

Z kolei warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno interesujące zjawisko, a mianowicie stan zgodności zawodu wykonywanego z zawodem wyuczonym. Nie rozporządzamy tu jeszcze danymi ze spisu w 1968 r., ale ma-

teriały opublikowane po spisie w 1964 r. wskazywały na dość niepokojące rozbieżności. Można je tłumaczyć zarówno słabościami naszego mechanizmu zatrudniania, jak i niezgodnościami między liczbą kształconych

Tablica 10

Pracownicy z wykształceniem wyższym według działów gospodarki uspołecznionej /w procentach/

Dział gospodarki narodowej	L a t a		
	1958	1964	1968
Ogółem	100,0	100,0	100,0
Przemysł	20,0	19,7	21,3
Budownictwo	11,1	11,3	11,4
Roľnictwo	1,9	1,9	4,4
Leśnictwo	1,0	0,9	0,9
Transport i łączność	2,1	2,1	2,5
Obrót towarowy	6,1	4,7	5,2
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	1,1	1,1	1,9
Oświata, nauka i kultura	31,1	30,7	29,5
Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna	10,2	13,7	12,8
Administracja i wymiar sprawiedliwości	13,3	12,3	8,6
Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	1,6	1,4	1,4
Pozostałe	0,5	0,2	0,1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

specjalistów a zapotrzebowaniem na nich. Dodać przy tym należy, że w 1964 r. szacowano w Komisji Planowania przy RM ogólny niedobór kadr z wyższym wykształceniem na 83 tys. (w tym m. in. 29 tys. inżynierów, 25 tys. ekonomistów, 16 tys. prawników, 8 tys. specjalistów w dziedzinie roľnictwa). Zestawienie powyższych liczb z danymi zawartymi w tablicy 12 wykazuje, że planowa gospodarka kadrami wykwalifikowanymi nie najlepiej zdawała egzamin. Aktualnie potwierdzają to inne dane. Np. w 1967 r. na 10,9 tys. wniosków stypendialnych (stypendia fundowane) zawarto tylko 5,7 tys. umów, z kolei na 7,3 tys. stypendystów aż 1,8 tys. nie podjęło pracy u fundatora. Dane GUS wyka-

zują także, że mniej niż połowa absolwentów odbywa wstępny staż pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami. Istnieją też rozbieżności między planami przestrzennego rozmieszczenia absolwentów a miejscem podejmowania pracy. Nie znaczy to jednak, że w ostatnich latach nie popra-

Tablica 11

Pracownicy z wyższym wykształceniem na 1000 zatrudnionych w gospodarce społecznej wg działów gospodarki narodowej.

Dział gospodarki narodowej	L a t a					
	1958		1964		1968	
	a	b	a	b	a	b
Ogółem	38	121	43	131	47	138
Przemysł	17	107	18	117	23	128
Budownictwo	39	187	50	191	52	193
Rolnictwo	14	100	27	145	41	155
Leśnictwo	31	80	31	86	31	89
Transport i łączność	8	28	9	30	11	40
Obrót towarowy	22	36	20	32	25	38
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	16	71	16	66	24	91
Oświata, nauka, kultura	152	221	177	242	179	244
Opieka zdrowotna, opieka społeczna i kultura fizyczna	102	174	125	215	134	224
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	142	155	161	181	178	198
Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	86	101	68	74	73	80

Źródło: Spis kadrowy przeprowadzony w 1968 r., GUS 1969, zeszyt 1, str. XV i XVII.

a - wśród ogółu zatrudnionych, b - wśród pracowników umysłowych

wiła się przestrzenna struktura zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem. Jednakże większe znaczenie — jak się wydaje — miała tu polityka lokalizacyjna nowych szkół wyższych, filii i punktów konsultacyjnych niż system skierowań do pracy. Nie wolno przy tym zapominać, że dzisiaj co 8—10 absolwent podejmuje pracę w placówce naukowo-dydaktycznej lub badawczej; jak wiadomo, znajdują się one przeważnie w większych ośrodkach przemysłowych i kulturalnych.

Tablica 12

Zgodność zawodu wykonywanego z zawodem wyuczonym u pracowników z wyższym wykształceniem wg spisu kadrowego z 1964 r.

Grupa zawodowa	Odsetek pracowników, dla których zawód wykonywany jest zgodny z zawodem wyuczonym		
	razem	mężczyźni	kobiety
Ogółem	61,4	63,2	77,6
techniczna	67,2	67,8	61,8
rolna	61,1	62,8	75,9
ekonomiczna	69,9	90,0	89,7
prawnicza	71,3	70,6	73,5
humanistyczna	48,4	52,7	45,1
nauki ścisłe	56,7	55,7	57,8
służba zdrowia	98,4	98,4	98,4
artystyczna	87,7	88,7	86,4

Źródło: Poziom wykształcenia zatrudnionych w gospodarce społecznej, GUS 1966, str. X.

IV. Rozmieszczenie przestrzenne kadr z wyższym wykształceniem

Tablica 13 przedstawia zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu kadr w ciągu ostatnich 10 lat. Brak szczegółowszych danych zmusza do analizy jedynie w układzie wojewódzkim. Wynika z niej, że 5 największych miast polskich skupiało w 1968 r. ponad 165 tys. specjalistów na 405 tys. zatrudnionych w całym kraju. Stanowiło to w 1968 r. 40,8%, a więc mniej niż w 1964 r. (42,0%) i w 1958 r. (44,9%). W szczególności spadł przy tym udział Warszawy (z 23,1% w 1958 r. do 19,3% w 1968). Niemniej jednak liczba zatrudnionych absolwentów wzrosła w wymienionych ośrodkach od 1958 r. o 58 tys. (w tym od 1964 r. o ponad 35 tys.); w samej Warszawie wzrost wyniósł 25 tys. (w tym od 1964 r. 14 tys.). Dzięki temu Warszawa odebrała palmę pierwszeństwa Krakowowi, który w 1964 r. posiadał 98 absolwentów na 1.000 zatrudnionych wobec 97 w Warszawie. Obecnie Warszawa przoduje ze wskaźnikiem 121. Kraków znajduje się na drugim miejscu (104). Równocześnie uderza zbyt słabe nasycenie Łodzi kadrami z wyższym wykształceniem (56 na 1.000 zatrudnionych) oraz spadek w takich województwach, jak koszalińskie (z 31 do 30), rzeszowskie (z 37 do 36), warszawskie (z 40 do 39); województwo wrocławskie utrzymało swój niski stan posiadania (22). Okazuje się przy tym, że sam wysoki przyrost kadry z wyższym wykształceniem (np. w woj. koszalińskim od 1958 r. o 127%, w woj. warszawskim — o 126%,

w woj. rzeszowskim — o 98% itd. wobec ogólnego przyrostu o 69%) nie jest wystarczającym miernikiem postępu. Świadczy o nim raczej wskaźnik na 1.000 zatrudnionych. Tak więc w planach rozmieszczenia kadry specjalistów uwzględnić należy w szerszym zakresie tempo ogólnego przyrostu zatrudnienia na danym terenie.

Tablica 13

Kadry z wyższym wykształceniem zatrudnione w gospodarce
uspołecznionej, według województw

Województwo	na 1000 zatrudnionych w latach			w procentach w latach		
	1958	1964	1968	1958	1964	1968
Ogółem	38	43	47	100,0	100,0	100,0
m.st. Warszawa	94	97	121	23,1	20,7	19,3
m. Kraków	74	98	104	7,3	7,2	7,1
m. Łódź	39	47	56	5,3	5,0	4,9
m. Poznań	60	77	89	4,8	4,6	4,7
m. Wrocław	59	81	89	4,4	4,4	4,9
woj. białostockie	29	35	38	1,6	1,8	1,9
woj. bydgoskie	26	31	34	3,5	3,6	3,7
woj. gdańskie	42	51	55	5,4	5,9	5,9
woj. katowickie	27	32	36	13,2	13,0	12,5
woj. kieleckie	27	32	33	2,8	2,8	3,0
woj. koszalińskie	20	31	30	1,1	1,2	1,5
woj. krakowskie	31	31	32	3,3	3,5	3,4
woj. lubelskie	41	46	49	3,5	3,5	3,9
woj. łódzkie	21	24	26	1,9	2,1	2,1
woj. olsztyńskie	26	30	34	1,7	1,7	1,8
woj. opolskie	23	28	31	2,0	2,1	2,3
woj. poznańskie	20	25	26	2,4	2,8	2,8
woj. rzeszowskie	32	37	36	2,9	3,1	3,1
woj. szczecińskie	32	37	42	2,4	2,5	2,8
woj. warszawskie	32	40	39	2,7	3,5	3,6
woj. wrocławskie	18	22	22	3,2	3,5	3,2
woj. zielonogórskie	23	24	27	1,5	1,5	1,7

Źródło: Spis kadrowy przeprowadzony w 1968 r., GUS 1969, zeszyt 1.

Warto też zwrócić uwagę na dwa dalsze zjawiska. Jedno z nich polega na dość masowym podejmowaniu pracy zarobkowej poza miejscem zamieszkania przez absolwentów posiadających stałe zameldowanie w ośrodku akademickim. Badania przeprowadzone w Instytucie Gospodarstwa Społecznego wykazały, że z Warszawy wyjeżdża codziennie na teren województwa warszawskiego 2.756 osób z wyższym wykształceniem, wśród nich 351 inżynierów mechaników, 258 — inżynierów elektryków,

251 — inżynierów budownictwa, 294 — specjalistów w dziedzinie rolnictwa, 42 — weterynarzy, 496 — lekarzy, 96 — lekarzy dentystów, 241 — prawników, 115 — ekonomistów, 110 — z wykształceniem humanistycznym itd. Najwięcej wchłania ich m. Otwock (618) i powiat pruszkowski (447). Wymieniona powyżej liczba dojeżdżających na teren województwa warszawskiego (2.756) stanowi prawie $\frac{1}{5}$ ogółu kadr z wyższym wykształceniem zatrudnionych w tym województwie (14.786).

Z powyższego wynika, że nie należy utożsamiać miejsca zamieszkania z miejscem pracy absolwentów szkół wyższych. Zamieszkiwanie kadr z wyższym wykształceniem poza miejscowością, w której są zatrudnieni, znacznie osłabia proces kształtowania się miejscowego środowiska inteligentnego i zmniejsza możliwości działania społecznego wśród ludności żyjącej w ośrodkach prowincjonalnych.

Drugie zjawisko — to postępująca feminizacja kadry z wyższym wykształceniem. Kobiety stanowiły w 1958 r. 27,9%, w 1964 r. 32,6%, a w 1968 r. 33,8% ludzi z dyplomami szkół wyższych. Ten ostatni odsetek nie odbiega w stopniu większym od odsetka kobiet studiujących w 1960 r. (34,7%). Sądzić należy, że około 90—95% kobiet kończących studia wyższe podejmuje pracę zawodową i poza krótkimi przerwami związanymi z obowiązkami macierzyńskimi dalej ją kontynuuje. Równocześnie jednak feminizacja kadry specjalistów utrudnia jej ruchliwość przestrzenną. Jest to jeszcze jeden element, który powinien być uwzględniony w polityce zatrudnienia absolwentów szkół wyższych.

V. Konkluzje

Powyższy zwięzły przegląd problematyki kadr z wyższym wykształceniem uwypukla następujące kwestie:

po pierwsze — społeczną funkcję rozwoju szkolnictwa wyższego, której nie można mierzyć jedynie liczbą studentów i absolwentów; istotną rolę odgrywa tutaj sieć placówek dydaktycznych, proporcje między typami studiów, skład społeczny słuchaczy, uwzględnienie aspiracji różnych środowisk wynikających z rodzinnej reprodukcji kwalifikacji itp.;

po drugie — organizacja, tempo i struktura kształcenia kadr podporządkowane są u nas ogólnym procesom rozwoju gospodarczego; preferowane obecnie kierunki studiów zgodne są z potrzebami techniki i gospodarki; realizacja koncepcji selektywnego rozwoju wymagać będzie ogólnej intensyfikacji kształcenia, zapewniającej podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności praktycznych absolwentów; konieczna jest przy tym dalsza rozbudowa studiów podyplomowych;

po trzecie — obecnie wprowadzane reformy sprzyjają tym procesom, pod warunkiem, że będą konsekwentnie realizowane; zasadnicze znaczenie ma tu proces doskonalenia kadry naukowej i aktywna jej postawa;

po czwarte — planowanie zatrudnienia absolwentów i mechanizm ich adaptacji oraz wykorzystania zdały tylko częściowo egzamin; wymagają

ANTONI RAJKIEWICZ

one szybkich zmian zgodnych z ustaleniami V Zjazdu partii; w szczególności konieczne jest zwrócenie większej uwagi na przestrzenne aspekty kształcenia i zatrudnienia naszej młodej inteligencji;

po piąte — dalszy rozwój szkolnictwa wyższego wymaga bardziej kompleksowych ujęć, zwłaszcza wiążących się z ogólnym systemem edukacji narodowej, przyszłymi wymaganiami techniki, potrzebami gospodarki i kultury oraz warunkami materialnymi i kadrowymi, umożliwiającymi wykonanie zadań nie tylko ilościowych, ale i jakościowych. Chodzi tu o pełną realizację ustawowej zasady jedności nauki, dydaktyki i wychowania w szkolnictwie wyższym.